Nro. 43.

GAZETA LWOWSKA.

We Wtorek dnia 31. Maia 1814.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Dalszy ciąg podanych od Rządu do ogłoszenia dobrowolnych ofiar, które w ciągu ukończonéy iuż teraz woyny złożonemi zostały:

Pan Dising, Adjunkt w Administracyi Dóbr kameralnych, dał 20 par trzewików. — Kameralna Ekonomiia Samborska dała 6 koszul, 42 poszewek, 32 bandażów i 30 funt. szarpii. — Kameralna Ekonomiia Lwowska: 2 płaszcze, 11 koszul, 11 gatek, 5 funt. szarpii i 28 ZR. w gotowiźnie. — Kameralna Ekonomiia Kałuska: 8 koszul i tyleż gatek. — Kameralna Ekonomiia Kamienicka: 16 płaszczów, 173 koszul, 135 gatek, 9 par trzewików i 9 funt. szarpii. — Kameralna Ekonomiia Dublańska: 25 koszul, 13 gatek, 32 łokci płótna, 110 bandażów, 13 funt. szarpii i 120 ZR. w gotowiźnie. — Kameralna Ekonomiia Łomneńska: 2 płaszcze, 59 koszul, 46 gatek, 362 funt. surowéy wełny, 54 bandażow, 274 funt. szarpii i 51 ZR. w gotowiźnie. — Kameralna Ekonomiia Nadwórneńska: 50 koszul, 24 gatek i 10 par trzewików. — Kameralna Ekonomiia Bohorodczańska: 2 płaszcze, 15 koszul, 15 gatek, 3 pary trzewików, 2 pary bótów, 13 łokci płótna, 14 bandażów 2 1/2 funt. szarpii. — Kameralna Ekonomiia Sołotwińska: 24 koszul, 17 gatek, 6 par trzewików i 3 funt. szarpii. — Kameralna Ekonomiia Peczenużyńska; 2 płaszcze, 14 koszul, 10 gatek i 3 par trzewików. — Nadleśny Urząd Kutski: 18 koszul, 18 gatek i 12 par trzewików. — Kameralna Ekonomiia Jabłonowska: 10 koszul, 9 gatek, 4 par trzewików, 63 łokci płótna i 114 funt. szarpii. — Nadleśny Urząd Bohorodczańaki: 17 koszul, 16 gatek i 3 par trzewików. — Kameralna Ekonomiia Muszyńska: 47 koszul, 43 gatek, 163 łokci płótna, 64 bandażów i 4 funt. szarpii. — Kameralna Ekonomiia Niska: 53 koszul, 49 gatek, 25 par trzewików, 283 łokci płótna, 242 funt. szarpii i 20 ZR. w gotowiźnie. — Kameralna Ekonomiia Zarzycka: 8 koszul, 14 gatek, 40 funt. surowéy wełny i 181 łokci płótna. Kameralna Ekonomiia Krzeczowska: 38 koszul, 26 gatek, 10 par trzewików i 9 funt. sarpii. — Kameralna Ekonomiia Leżayska; 28 koszul, 21 gatek, 190 łokci płótna, 4 bandażów, 11 funt. szarpii i 170 ZR. w gotowiźnie. — Kameralna Ekonomiia Raniszowska: 43 koszul, 31 gatek, 26 par trzewików, 48 łokci płótna, 6 funt. szarpii i 5 ZR. w gotowiźnie. — Kameralna Ekonomiia Radłowska: 298 koszul, 234 gatek, 8 par trzewików, 50 bandażów i 4 1/2 funt. szarpii. — Kołomeyska Intendentura solna: 54 koszul, 62 gatek, 25 par trzewików, 7 skór, 36 funt. surowéy wełny, 192 łokci płótna, 2 sienniki, 64 bandażów, 12 funt. szarpii i 6 ZR. w gotowiźnie. — Kaczycka Intendentura solna: 20 koszul, 20 gatek, 1 parę trzewików, 7 4/8 funtów szarpii. — Bohorodczańska Intendentura solna: 46 koszul, 46 gatek, 16 par trzewików, iną wyprawną skórę, 4 1/2 bandażów i 25 funt. szarpii.

Urzędnicy Sandeckiego bankalnego Inspektoratu dystryktowego zebrali między sobą 250 ZR. 30 Kr. i prosili, aby tę kwotę podzielić między kilku ranionych Officerów, którzy do dalszéy służby stali się niezdatnymi.

Lwowski Obywatel i Kupiec Pan Jan Jakób Bauer, złożył Wysokiemu kraiowemu Prezydiium następuiące ofiary woienne:

Od W. JX. Dziekana Szanowskiego dla wdów i sierót C. K. Żołnierzy 26 ZR. i 3 funt. szarpii; od JX. Leligdowicza; 3 funt. szarpii; od JW. Hrabiny Dziedzuszyckiéy 2 1/2 funt. szarpii.

Pan Jan Ernpert, Kontrolor C. K. głównéy Komory wchodowéy Żywieckiéy, przesłał Wysokiemu kraiowemu Prezydiium składkę 148 ZR., zebraną na wsparcie C. K. Wojowników, ranionych w bitwie pod Lipskiem.

Pan Teodor Żmińkowski, cyrkułowy Aptekarz Brzeżański, odstąpił Monarchii w dobrowolnéy ofierze 130 ZR. 31 Kr., które należały się mu za lekarstwa, dane w roku 1813tym dla chorych żołnierzy.

Pan Romuald Nagaszewski, Aptekarz w Jarosławiu, odstąpił także Monarchii w dobrowolnéy ofierze 229 ZR. 30 Kr., które się mu należały za lekarstwa, dane tamteyszemu szpitalowi woyskowemu w roku 1813tym.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

W Gazetach Francuzkich czytamy co następuie:

Dowiedziawszy się sprzymierzeni Monarchowie z nieukontentowaniem, że obwarowane w 8mym artykule zawartéy d. 23. Kwietnia Umowy (*umieszczonéy w 38mym Nrze Gazety naszéy*) oddanie Administracyi kilku, przez woyska ich zaiętych Prowincyi, znalazło trudności w skutku fałszywego tłumaczenia zawartego w tymże artykule ostrzeżenia, postanowili, aby poniższy rozkaz publicznie był ogłoszony.

„Ponieważ 8my artykuł rozeymu co do zawartego w tymże artykule zastrzeżenia był powodem do kilku fałszywych tłumaczeń, przeto daie się naywyraźnieyszy rozkaz Władzóm Sprzymierzonych, będącym w Prowincyach Francuzkich, wspomnianych w 2gim artykule aktu rozeymu, aby administracyę onychże oddali natychmiast Kommissarzóm, mianowanym przez Króla Francuzkiego.“

W Paryżu d. 9. Maia 1814.

Naczelnik centralnéy Administracyi Prowincyi, zaiętych przez woyska sprzymierzone:

Baron Stein.

Ludwik, z Bożéy Łaski Król Francyi i Nawarry, wszystkim, którzy to czytać będą, Nasze pozdrowienie.

Wstępuiąc znowu na tron Przodków Naszych, znaleźliśmy znowu prawa Nasze w Waszéy miłości, a serce Nasze otworzyło się uczuciom, które Ludwik XII., Oyciec Ludu i Henryk IV., dobry Król, niegdyś okazywali. Ustawiczne ich usiłowania o szczęście Francyi będą także i Nasz Rząd cechować, i niczego serdeczniéy nie pragniemy, iak żeby i Nasz Rząd zostawił także wspomnienia, mogące się łączyć do pamiątki tych Królów, których piérwszą i nayszlachetnieyszą cnotą Oycowska była dobroć.

W pośród iednogłośnego, serce Nasze rozczulaiącego okrzyku, który Nam od granic Naszego Królestwa aż na łono stolicy Naszéy towarzyszył, zwracaliśmy nieustannie baczność Naszą na położenie Naszych Prowincyi i walecznych wóysk Naszych. Uciemiężenie, pod którém uległa Francya, zostawiło po sobie wiele nieszczęść, któremi nader wzruszeni iesteśmy; głębokim iest smutek Nasz z powodu nich, lecz ciężar onychże stanie się z dnia do dnia lżeyszym; wszelka Nasza troskliwość obrócona iest na nie, a naysłodsza radość Nasza, rosnąć będzie ze szczęściem Ludów Naszych. Rozeym, zawarty w duchu mądréy i umiarkowanéy polityki, daie już swoie korzyści, będące poprzednikami pokoiu; a traktat, maiący go w trwały sposób przywrócić, iest ustawicznym, oraz nayważnieyszym przedmiotem myśli Naszych. Wkrótce gałązka oliwna, ta to rękoymia spokoyności Europy, pokaże się oczóm wszystkich Narodów, którzy iéy żądaią. Woyska sprzymierzone rozpoczęły iuż pochód swóy do granic Naszych, a NN. Monarchowie, powodowani względem Nas tak wspaniałomyślnemi zasadami, chcą w sposób szlachetny skoiarzyć znowu między sobą i Nami węzły przyiaźni i obopólnego, nigdy nienaruszonego zaufania.

Wiemy, że dopuszczono się poiedyńczych nadużyciów, i że od czasu zawarcia rozeymu nałożono nowe kontrybucye na Departamenta Nasze; lecz sprawiedliwe i liberalne deklaracye, które Nam sprzymierzeni Monarchowie z powodu nadużyciów tych dali, stawiaią Nas w stanie zakazania wszystkim Poddanym Naszym, aby nie czynili zadosyć żadnym nieprawnym rekwizycyóm, sprzeciwiaiącym się tym, które w zawartym względem zaprzestania kroków nieprzyiacielskich traktacie, obwarowane zostały.

Wdzięczność Nasza i zwyczay woienny wymagaią iednakże, abyśmy wszystkim Władzóm cywilnym i woyskowym Kraiów Naszych rozkazali czuwać z podwoioną gorliwością nad tém, ażeby waleczne woyska sprzymierzonych Monarchów dostawały punktualnie i obficie to wszystko w żywności i potrzebach, co żołnierze ich potrzebuią. Tym sposobem zostaną bez skutku wszelkie niezwyczayne żądania tych przedmiotów, a ofiary zmnieyszonemi będą.

Francuzi! Słyszycie Króla Waszego; chce ón ze swoiéy strony, ażeby i Wasz głos doszedł także do niego, i aby mu życzenia i potrzeby Wasze obiawił. Głosem iego będzie zawsze miłość, którą ón ku Ludóm swych czuie. Nayodleyleysze miasta i naymniéy wiadome kąty, słowem wszystkie punkta swoiego Królestwa ma ón w równy sposób na oku, a pomyślność wszystkich Poddanych iego, równym sposobem serce iego obchodzi.

Sądzi ón, że nie może czuć za nadto po Oycowsku dla Ludów, których waleczność, szczérość i przychylność ku Królóm iego, stanowiła przez długie wieki pomyślność i szczęście.

Działo się w Paryżu d. 9. Maia 1814.

Ludwik.

Według doniesień, zawartych w pismach publicznych, panuie ieszcze bardzo rozmaity duch pomiędzy Publicznością Paryzką. Wielka liczba oburzoną iest na Senat, naybardziéy z téy przyczyny, że w akcie Konstytucyi dostoyność Członków swoich (na wzór Parow Angielskich w Izbie wyższéy) dziedziczną ogłosił; naywięcéy osób żąda z tego powodu odmiany Konstytucyi, a inni unoszą się gorliwością swoią dla Królewskiego Domu tak dalece, iż nie chcą żadnéy Konstytucyi i żądaią, aby zostawić Króla bez wszelkiego prawnego ograniczenia. Przeciw temu wydał znany Autor, były Biskup Gregoire, pismo o Konstytucyi Francuzkiéy roku 1814go, które wiele sprawiło wrażenia, i w którém z wielką otwartością gani nową Konstytucyę z tego powodu, że mu się nie zupełnie dokładną bydź zdaie i za mało ograniczeń w sobie zawiera. — Z powodu téy różnicy w opiniach, natężoném iest powszechne oczekiwanie na zwołaną na dzień 31. Maia Władzę prawodawczą, przez którą Konstytucya roztrząśnioną i w kilkunastu punktach odmienioną bydź ma.

Według doniesień z Paryża pod d. 13. Maia (pisze Gazeta Wiédeńska), zdaią się układy o pokóy zbliżać do końca. Codziennie bywaią narady u Xięcia Metternicha, Cesarsko Austryackiego Ministra interessów zagranicznych. Układaią się zaś o pokóy: ze stony Austryi, Xiążę Metternich i Minister Stanu Hrabia Stadion; ze strony Rossyi, Hrabiowie Nesselrode i Razumowski; ze strony Anglii, Lordowie Castlereagh, Aberdeen, Cathcart i Kawaler Stuart; ze strony Prus, Kanclerz Stanu Baron Hardenberg i Baron Humboldt, a ze strony Francyi, Xiążę Beneventu.

Cztéry wyż rzeczone Dwory układaią się w imieniu wszystkich sprzymierzonych Dworów i zostaią w nayzupełnieyszém porozumieniu z niemi. Pokóy z Francyą i fundamentalne zarysy reszty związków Europeyskich, będą więc bez wątpienia niezabawem ogłoszonemi. Mówią o układach, które niebawnie po zawarciu pokoiu z Francyą w Wiédniu rozpocząć się maią, a których przedmiotem bydź ma formalny akces wszystkich interessowanych Mocarstw i Monarchów, tudzież koekwacya pomiędzy poiedyńczemi częściami w skutku będących traktatów. W ten sposób otwiéra się dla Europy widok długiego pokoiu, ugruntowanego na rękoymi polityczněy równowagi Państw Europeyskich. Francya wstępuie znowu po 20letnich konwulsyach pod prawym Rządem w szereg naywiększych Państw, nie zostaiąc się dla swego własnego i powszechnego nieszczęścia zdobywczém Mocarstwem: inne wielkie Mocarstwa tworzyć będą z Francyą puklerz pokoiu, a byt Państw poiedyńczych nie będzie iuż więcéy wystawionym na dowolność i humor iednego Rządu.

Gazeta Wiédeńska zawiéra następuiące urzędowe wiadomości z Paryża: N. Cesarz Austryacki wysłał Jen. Majora Barona Steigentesch ze zleceniami do Królewskiego Duńskiego Dworu.

Ces. Austr. Pułkownik Xiążę Windischgrätz wyiechał d. 4. Maia z Paryża ze zleceniami J. C. K. Mości do Króla Sardyńskiego. Będzie ón towarzyszyć Królowi do posiadłości iego na stałym lądzie, do zaięcia których w imieniu Króla i ze zlecenia Mocarstw sprzymierzonych przeznaczonym iest Feldmarsz. Porucznik Hrabia Bubna, Dowódzca korpusu woyska, które wkroczyło do Piemontu. W równymże zamiarze wy-

słani zostali do Cagliari od Dworów swoich Pełnomocnicy Rossyyski, Angielski i Pruski.

Monitor Paryzki z d. 10. Maia zawiéra list pisany z Frejus pod d. 29. Kwietnia donoszący o następuiących szczegółach wyiazdu Napoleona z Francyi, które przez Osoby świty iego udzielonemi zostały:

Cesarz przybył d. 22. Kwietnia o godz. 4téy zrana do Montargis, maiąc w orszaku swoim 25 ieźdzców. Jenerałowie Francuzcy i obcy, którzy go wyprowadzali, siedzieli w kilku poiazdach, za któremi szły znowu inne powozy z rzeczami. Tylko Jen. Bertrand siedział z Cesarzem poieździe. Podróż odprawiała się przez Nevers, Moulins i t. d. do Lugdunu, dokąd się nic szczególnieyszego nie wydarzyło. Wszędzie poczyniono przygotowania, aby porządek i spokoyność nigdzie przerwanemi nie były. — Dnia 25. Kwietnia wszczęły się dopiero w Avignon rozruchy i roziątrzenia, które wszędzie powściągniono. Lud zgromadzonym był licznie w mieyscach, gdzie spodziewane były poiazdy podróżne. Zerwano gwałtownie z piérwszych przybyłych poiazdów znayduiące się na nich Cesarskie orły, a gdy sam Napoleon stanął, otoczyły poiazd iego liczne tłumy Ludu, który do okrzyku: „Niech żyie Król!" złorzeczenia i obrażaiące obelżywe przydawał słowa. Jeden człowiek z pospólstwa, który się bliżéy przedarł, chciał otworzyć drzwiczki poiazdu, lecz drudzy odpędzili go z temi słowy: „Niech sobie iedzie!" Tymczasem wysiedli byli z poiazdów swoich obcy Officerowie i otoczyli poiazd Napoleona. Przywrócili oni porządek i odprawiano daléy podróż. — W Departamencie Uyść Rodanu słyszéć się dały d. 26go Kwietnia na całym gościńcu aż do Aix obraźliwe okrzyki. W St. Cannat powybiiał Lud szyby u poiazdu, poczém Napoleon wdział na siebie mundur Rossyyski, wsiadł do kolaski, a potém bawił się przez cały dzień w oberzy La Calade między St. Cannat i Aix. — Dnia 27. Kwietnia wysłanym był ieden Ces. Austr. Major (Hrabia Clam) do Podprefekta w Aix ze zleceniem poczynienia rozporządzeń, aby w tém mieście spokoyność przerwaną nie była. Zgodzono się na to, aby konie poza miastem odmienić, same zaś bramy miasta pozamykać, ażeby nikt wyyśdź nie mógł. Wszyscy stoiący tamże żołnierze zwołanymi zostali do broni, wyszli opadal naprzeciwko Podróżnym, i towarzyszyli im aż do granicy Departamentu. Tak przywrócono spokoyność i porządek, a dalsza podróż przez Frejus do St. Rapheau odprawiła się spokoynie. Dnia 2. Maia puszczono się na morze. Kilkoma dniami wprzódy popłynął Jen. Drouot dla obięcia w posiadłość wyspy Elby w imieniu Napoleona, i przygotowania wszystkiego na przyięcie iego. (Według doniesień Gazety Wiedeńskiey przybył Napoleon d. 4. Maia na wyspę Elbę. Zdrowie iego zdaie się bydź bardzo nadwątlonem. Dostrzegacz zaś Austryacki dodaie, że wysiadł na ląd w Porto-Ferrajo, i że natychmiast na murach i wieżach miasta wywieszono białą chorągiew z czerwonemi szlakami i z trzema pszczołami na gruncie niebieskim).

Kommissarze Mocarstw sprzymierzonych, którzy odprowadzali Napoleona na wyspę Elbę, powrócili iuż do Paryża.

B e l g i u m.

Pisma publiczne Austryackie zawiéraią następuiące doniesienia z Bruxelli z d. 5. Maia:

Baron Vincent, mianowany przez sprzymierzonych Monarchów Gubernatorem Belgium i Kraiu Leodyyskiego, obiął dnia dzisieyszego swóy urząd. Były Gubernator Baron Horst, oddał mu na posiedzeniu tymczasowéy Rady administracyę. Na témże posiedzeniu czytano następuiące pełnomocnictwo, dane nowemu Guberoatorowi:

My Franciszek I. z Bożéy Łaski Cesarz Austryacki, Król Węgierski i Czeski &c. &c.

Ponieważ sprzymierzone Mocarstwa postanowiły, ażeby byłe połączone Departamenta Belgium i Kraiu Leodyyskiego rządzonemi były w imieniu ich przez woyskowego Jenerała - Gubernatora mianowanego ze strony Naszéy, My zaś położyliśmy całe zaufanie Nasze w prawości, rostropności i zdolności Naszego Jenerała-Porucznika Barona Vincent, Kommandora Naszego woyskowego orderu Maryi Teressy i Naszego orderu Leopolda, tudziez Właściciela lekkiego pułku iazdy w Naszéy służbie, przeto obraliśmy go niniéyszém woyskowym Jenerał - Gubernatorem Belgium i upoważniamy go do sprawowania tego urzędu w imieniu wszystkich sprzymierzonych Monarchów, rozka-

zuiąc wszystkim, których się to tycze, aby go w rzeczonym charakterze uznawali. — W dowód tego kazaliśmy ninieysze, podpisem Naszym i gabinetową pieczęcią Naszą opatrzone pełnomocnictwo wygotować, a przez Naszego Ministra Stanu i Konferencyi, tudzież Ministra interessów zagranicznych kontrasygnować w tym zamiarze, aby rzeczone pełnomocnictwo miało też samą moc i ważność, iak gdyby w kształcie patentu napisaném było.

Działo się w Dijon d. 29. Marca 1814.

L. S. Franciszek.

Kontrasygnował: Xiążę Metternich.

Nowy ten Jenerał Gubernator wydał następuiącą odezwę:

Ludy Belgium! Prowincye Wasze, które od lat 20tu nieszczęścia Francyi dzieliły, widzą nakoniec zbliżaiącą się tę chwilę, w którey polityczny ich byt ustalonym zostanie. Odtąd, będą one oddzielonemi od Francyi. — Belgiianie! Bądźcie godnymi siebie i WW. Monarchów, życzących dobrze Waszéy Oyczyznie. Skruszoném zostało to iarzmo, które Was uciskało; Opatrzność uwieńczyła usiłowania tylu połączonych Monarchów i Ludów, którzy iedynie za swoią walczyli niepodległość. — Cesarz Franciszek posyła mnie do Was. Uznaycież w mianowaniu Austryackiego Gubernatora dla Prowincyi Belgiyskich nowy dowód troskliwości sprzymierzonych Monarchów dla Was, tudzież nierozdzielnego ich dla zbawienia Europy przymierza. — Sprzymierzeni Monarchowie pamiętaią zawsze o Waszém szczęściu; będzie ono na naymocnieyszych ugruntowane posadach; otrzymacie naymocnieyszą rękoymię dla Waszey religii, dla bezpieczeństwa i handlu Waszego. Piękne dnie Belgium znowu powrócą.

W Bruxellii d. 5. Maia 1814.

Baron Vincent.

Pan Johnson oddał Panu Panu Baronowi Vincent list wierzytelny Lorda Castlereagh, w skutku którego sprawować będzie przy Gubernium Belgiyskiém interessa Rządu Angielskiego.

Włochy.

Obeymuiąc Oyciec S. w posiadłość Państwo kościelne, wydał następuiącą Bullę:

Papież Pius VII. do swoich nayukochańszych Poddanych.

Zupełny tryumf Boskiego miłosierdzia stał się teraz Naszym udziałem. Wypchnięci przez niesłychany gwałt ze spokoynego siedliska Naszego i z grona Naszych nayukochańszych Poddanych, wleczeni z iednego Kraiu do drugiego, skazaniśmy byli na uleganie gwałtowi przez bieg lat prawie pięciu. Przelewaliśmy łzy boleści w niewoli Naszéy, a to naprzód za Kościół opiece Naszéy powierzony, bo znaliśmy iego potrzebę nie mogąc oneyże zaradzić, a potém za podległe nam Ludy, bo głos ich przedarł się do usz Naszych, a Myśmy żadnego pocieszenia dadź im nie mogli. Naydolegliwszą serca Naszego trwogę łagodziło nakoniec to żywe zaufanie, że Bóg naymiłosiernieyszy, rozgniewany sprawiedliwie za grzechy Nasze, ubłaga się nakoniec, i że podniosłszy wszechmocną swoią Prawicę złamie łuk nieprzyiaciela i skruszy te więzy, w które okowanym był Namiestnik iego na ziemi. — Nie zawiedliśmy się w Naszéy ufności. Pycha ludzka, która pięła się do góry dla równania się z Naywyższym, zastała upokorzoną, a oswobodzenie Nasze, składaiące ieden z przedmiotów wspaniałomyślnych natężeń okazałych Sprzymierzeńców, iak gdyby cudem iakim, niespodzianie nastąpiło. Będąc dłużnikiem téy wszechmocnéy Ręki, która losami człowieka kieruie, nie przestaniemy błogosławić ią i zwiastować iéy chwały. — Nie omieszkaliśmy poświęcić pierwsze wolności Naszéy godziny dobru Kościoła, który musi bydź naycelnieyszym przedmiotem Apostolskiéy staranności Naszéy dla tego, ponieważ Boski Założyciel onegoż wszystką krew swoią zań przelał. W tym względzie pragnęliśmy przyśpieszyć Nasz powrót do Stolicy i siedziby Naczelnika Rzymskiego Kościoła, aby trudnić się tamże mnogiemi i ważnemi sprawami Katolickiéy Religii, tudzież aby w téy Państwa Naszego stolicy dogodzić tak prędko, iak tylko można, goracemu życzeniu poprawienia losu dobrych Poddanych Naszych; ważne powody przeszkodziły nam w tém iednakże aż do tego czasu. Gotuiemy się iednak do wykonania iak nayprędzéy tego postanowienia, pragnąc ich tak przycisnąć do serca Naszego, iak przyciska z zachwyceniem przywiązany Oyciec ukochanych Synów swoich po dłu-

giéy i przykréy pielgrzymce. Tymczasem wysłaliśmy iuż naprzód Posłannika Naszego, który na mocy Naszego własnoręcznego Listu obeymie znowu w posiadłość dla Nas i S. Apostolskiéy Stolicy Rzym i Prowincye Nasze, dla wykonywania w nich wraz z innymi obranymi iuż przez Nas i podlegaiącymi mu Pełnomocnikami świeckiéy władzy Naszéy, która połączona iest tak istotnie z niepodległością duchowney naczelney władzy Naszéy. Wraz z owym Posłannikiem przybędzie także Kommissya kraiowa, mianowana przez Nas dla utworzenia wewnętrznego Rządu, która poczyni we wszystkiem takie rozporządzenia, iakie według okoliczności dla Naszych naywiernieyszych Poddanych zbawiennemi bydź mogą. — Chociaż w celu nie zatamowania skutków woyskowych urządzeń, nie rozpoczynamy teraz wykonania udzielności we wszystkich innych naydawnieyszych Posiadłościach Kościoła, przecież nie wątpimy, że to iak nayprędzéy uczynić będziemy mogli, ponieważ nie mniéy ufamy w nienaruszalności świętych praw Naszych (którym obecnym Aktem naymnieyszéy szkody zrobić nie chcemy), iak i w świetney sprawiedliwości niezwyciężonych sprzymierzonych Mocarzy, od których odebraliśmy także szczególniéy pocieszaiące zapewnienia. — Wezwani obowiązkiem Naszego urzędu pokoiu, napominamy wszystkich Poddanych Naszych, aby gorliwie zachowywali spokoyność, która nade wszystko iest drogiém życzeniem serca Naszego. Ktoby ią pod iakimkolwiek bądź pozorem naruszyć się poważył, będzie według wszelkiéy surowości prawa bezwzględnie ukaranym. — Oświadczamy Ludom Naszym, iż, ieżeli kto pomiędzy niemi stał się winnym wykroczenia, dochodzenie nieprawości iego, tudzież sądzenie rodzaiu przestępstwa i ukaranie onegoż, Naszéy iedynie udzielnéy władzy przystoi. Ludy Nasze powinny się tak sprawować, iak posłuszni Synowie; niechay żaden z pomiędzy nich nie waży się przywłaszczać sobie władzy Oycowskiéy nad drugim, gdyż wszyscy powinni podadź się prawu i woli wspólnego Oyca. — W zaufaniu, że wierni Poddani Nasi odpowiadać będą punktualnie naczelno-zwierzchniczym i oycowskim intencyóm, daiemy im ze wszelkiém przywiązaniem Apostolskie błogosławieństwo.

Działo się w Cezenie d. 4. Maia 1814., w 15tym roku Papieztwa Naszego.

Papież Pius VII.

Saxonija.

Ze wszystkich Kraiów Niemieckich, które przez spustoszenia woyny ucierpiały, naywięcéy klęsk poniosła Saxonija. Kommissya utworzona w Dreznie dla ratowania mieszkańców, wystawiła następuiący przerażaiący obraz Saxonii:

„Sześć twardych lat wycięczyło iuż było naylepsze siły Saxonii, gdy pełen przeznaczeń rok 1813ty chwycił rylec historyi dla wyrycia krwawemi literami niesłychanych zdarzeń w rocznikach Saxonii. Obfite i brzemienne nieszczęściem nasiona długoletnich cierpień i niewysłowioney nędzy, zasiał krwią i łzami rok ten pamiętny. Zwiastował ón się cierpieniami i żałobą. Uciekaiący z Rossyi Woiownicy Francuzcy, rozszerzali śmiertelne choroby; wszystkie cmentarze napełniały się ofiarami śmierci, a całe części Kraiu równały się nieprzerwanemu lazaretowi. Jeszcze wszystko z tém okropném walczyło nieszczęściem, gdy Rossyyskie i Pruskie woyska weszły w granice Saxonii, która stała się odtąd teatrem woyny i była nim przez 10 pełnych cierpień miesięcy. Z bitwą pod Lützen rozpoczęła się ta krwawa i okropna epoka. Spustoszenia wszelkiego rodzaiu cechowały drogę wóysk Francuzkich. Posuwały się one w codziennych potyczkach do Luzacyi, poczém stoczone były krwawe bitwy pod Bautzen, Würschen i Reichenbachem; każda noc oświeconą była płomieniami miast i wsi, palących się w obwodzie wóysk; każdy świtaiący poranek pokazywał nowe obrazy okropnego zniszczenia, a uciekaiący mieszkańce żyli po lasach dręczeni głodem i boiaźnią śmierci; tak to wzmagała się co raz potężniéy powódź niewysłowionego nieszczęścia, które burząc i niszcząc wszystko obaliło. — Nakoniec nastąpił rozeym; ale nie ustała przez niego bynaymniéy powszechna nędza, lecz posunęła się owszem do ostatecznego stopnia. Przeszło 200000 żołnierzy Francuzkich zaymowało leże w Luzacyach i nad Elbą i musiano ich we wszystkie opatrywać potrzeby; przeszło 50,000 ranionych i chorych leżało po lazaretach, któremi wszystkie miasta napełnione były; zakładano warownie wszelkiego rodzaiu, zabierano do tego z Kraiu wiele tysięcy robotników, i burzono z wynayduiącém okrucieństwem naypiękniéysze posiadłości, publiczne instytuta, i t. d. niszczono nayokazalsze lasy

i wyczerpywano wszelkiemi sposobami ostatnie zródła wyssanego Kraiu."

"Z podwoionemi siłami i z większém iak piérwéy spustoszeniem, rozpoczęła się na nowo woyna. Potoki krwi w bitwach pod Drezdnem i Dennewitz lały się na Saskiéy ziemi. Spadła waga Francuzkiego woiennego szczęścia, a znią zniknął w woyskach Francuzkich ostatni cień woyskowéy karności i ludzkiéy ochrony. Ta ziemia, którą spotykały pochody wóysk Francuzkich, odprawiane to w tę, to w ową stronę wśród ustawicznych potyczek, stała się pustynią. Wszystko splondrowaném, porozbiianem i z oburzaiącą złośliwością zburzoném zostało; cichość grobowa panowała w zagrodach; spostrzegać tylko było można popalone i porozwalane domy, lecz nikt nie zoczył tamże żywéy istoty. Nie masz żadnych okropności woyny żadnych gróz spustoszenia i żadnego przeraźaiącego widowiska nędzy ludzkiey, którychby mieszkańcy Saxonii w tym nieszczęsnym nie doświadczyli czasie. Głód, śmiertelne choroby, mord, rabonek, pożogi i spustoszenia, oto były naystrasznieysze harpie, które z woyskami ciągnęły. Naywiększa groza stała się już była codziennem ziawiskiem! — W pośród tego czasu wkraczały ze wszystkich strón sprzymierzone woyska do Saxonii. Wszystkie prawie woyska Europy zbierały się w gigantyckich massach w tym spustoszonym Kraiu, aż poki olbrzymia bitwa, ktora na zbroczonych krwią równach Lipska stoczoną została, nie rozstrzygnęła także losu srodze znieważonéy Saxonii, któréy na kurzących się poboiowiskach i spustoszonych przez cofaiące się woysko Francuzkie mieyscach, nadziei lepszéy przyszłości piérwszy zaiaśniał promyk.— Lecz nie iedno ieszcze znosić trzeba było. Ieszcze ciężyły na Kraiu częste wóysk przechody, mocne kwaterunki, przepełnione lazarety, leże korpusów blokuiących twierdze będące nad Elbą, epidemiczne choroby, zarazy bydła i t. d.; ieszcze do pół miesiąca Stycznia toczono boie przed twierdzami Elby. Teraz dopiéro, gdy te twierdze wszystkie iuż są wzięte, a wyż rzeczone ciężary zmnieyszać się poczynaią, zdaie się zatamowaną być w biegu swoim nędza, która co raz bardziéy powiększała się; teraz dopiéro podobna rzucić spokoynieyszém okiem na ten ogromny obraz nieszczęścia. A cóż spostrzega oko, gdzie tylko spoziera? Oto niedostatek, zgryzoty, a często taką nędzę, która serce rozdzierza. Głód i choroby wloką się razem po tym wyssanym Kraiu; naywiększa część pól leży nieuprawna. Wszędzie brak bydła, nasion i narzędzi rolniczych; niezliczone wsie i miasteczka leżą w popiele, inne zaś są zburzone, lub zupełnie opuszczone; lasy niemal całkiem powycinane, ogrody spustoszone, tysiące ludzi bez chleba, bez przytułku i sposobu do życia, i błąkaiące się bez rodziców dzieci! Cztéry powiaty Wyższego Miśniyskiego Okręgu liczą przeszło 500 osieroconych dzieci, nie maiących żadnego utrzymania się. Ieden Powiat, maiący 8 mil czworograniastych powierzchni, utracił 20884 Drezdeńskich szufli w pozostałéy i spustoszonéy oziminie i 22433 sztuk karmnego i pociągowego bydła, a potrzebuie ieszcze oprócz tego dwoyga 51005 Drezdeńskich szufli zboża na iary wysiew i 22281 pni drzewa dla przywrócenia gospodarstwa. Rozpaczałby człowiek maiący naywiększą nawet wiarę, gdyby go nie ożywiała odwagą i radosném zaufaniem ta nadzieia, że w takiéy biedzie nie odmówi ratunku żaden z tych, którego Niebo obdarzyło szczęściem dawania pomocy drugim. Zacny Naród Angielski przeznaczył iuż na wsparcie Saxonii 12000 funtów szterlingów i przyrzekł większą ieszcze pomoc. Oby obok tego szlachetnego przykładu, więcéy ieszcze podobnych stanęło!"

Oprócz tego czytamy ieszcze w pismach publicznych następuiący artykuł:

Według wszelkich wiadomości, które o tegorocznym wielkonocném iarmarku Lipskim nadeszły, można go nazwać dobrym. Osobliwszem zaś ziawieniem iest to, że towary Angielskie w Lipsku (których tam wprawdzie mały tylko iest zapas) bardzo zły pokup miały, że Rossyanie i Polacy naymniéy ich kupowali, i zewsząd zie miały pierwszeństwo towary z fabryk Niemieckich. W Lipsku były tylko dwa składy Angielskie, których właściciele w porównaniu dawnych zysków, zły teraz zysk mieli. Pewien Anglik, handluiący krótkiemi towarami, wyznał sam, że kilka fabryk Solingskich ofiarowało mu kilkanaście swoich artykułów, które były lepsze i pięknieysze, iak iego, i że byłby ie kupił bez namysłu, gdyby się nie był obawiał nadweręźenia swoiego kredytu. Wreszcie oświadczył tenże Anglik, iż towarów Angielskich na nowo zamawiać u niego nie można, gdyż Ameryka tyle ich zamówiła, że iego dóm i kilka innych kupieckich domów w

Anglii, nie mogą po latach nawet myśléć o rozpoczęciu handlu z Niemcami. To nas uczy: 1.) że do udoskonalenia naszych fabryk przyłożyło się nieco systema lądowe; 2.) że Napoleon Bonaparte omylił się niezmiernie względem Anglii, sądząc, że ią przez zamknięcie stałego lądu upokorzyć potrafi. Według nauki oczywistości byłaby Anglii a z nim ieszcze przez lat 50 woynę wytrzymała, lecz ón ani lat dwóch nie byłby iuż wytrzymał."

Turcya.

Jak dalece porcie Ottomańskiéy zależy na utrzymaniu dobrego sąsiedztwa z ościennemi Mocarstwami, dowodzi to rozkaz Sułtana posłany niedawno Wielkorządcy Bosnii, a wydany z powodu przedsięwzięć, czynionych przez burzycieli spokoyności:

„Jak iasną iest z iedném strony ta konieczność (takie są wyrazy w tym rozkazie), że do ugruntowania i powiększenia dobrego porozumienia się będącego między Dworem Ottomańskim i Ces. Austryackim troskliwie przykładać się należy, tak z drugiéy strony muszą bez wątpienia wzbudzić naywiększe nieukontentowanie nieprzyiemne postępki, sprzeciwiaiące się duchowi traktatów. Nie może więc uyśdź to dowiedzionemu światłu Waszemu, iak potrzebną iest rzeczą przy nayzupełnieyszém przekonaniu o ważności tego przedmiotu odprawić natychmiast umyślną Radę, złożoną ze wszystkich powiatowych Kapitanów Bosnii, i nakazać im surowo, ażeby żaden z tamteyszych mieszkańców nie ważył się dopuszczać naymnieyszego zgwałcenia terrytoriium obcego Mocarstwa. Zaleca się Wam zatém, abyście na to szczególnieysze mieli baczenie i rozkaz ten iak nayprędzéy ogłosili. Gdyby iednak po ogłoszeniu onego śmiał kto dopuszczać się kroków przeciwnych dobremu porozumieniu się, będącemu pomiędzy obiema Państwami, starać się będziecie nietylko donieść W. Porcie wszystkich bez różnicy przestępców z wyszczególnieniem ich nazwiska i charakteru, ale nawet powinniście przez uprzątnienie podobnych kroków zaradzić wszelkim wynikaiącym z nich nieprzyiemnościóm i tym sposobem woli naywyższéy naylepiéy dopełnić."

O zarazie morowéy, mało co iuż mówiono w mieście Konstantynopolu ku końcowi Marca i na początku Kwietnia; lecz wzdłuż Kanału Czarnego morza kilka tylko iest wsi, które są wolne od téyże zarazy.

S. Domingo.

W pismach publicznych czytamy następuiące doniesienia z téy wyspy, wyięte z dzienników Angielskich:

„Według wiadomości odebranych z téy nader okropnie sławnéy wyspy, dway Naczelnicy: Mulat Pethion i Murzyn Christoph, wyrżnąwszy białych i podzieliwszy między siebie wyspę, zachowywali się przez czas nieiaki spokoynie; lecz wkrótce potém, gdy każdy sam tylko chciał rządzić, wszczęła się między niemi woyna, w któréy po krwawych walkach Christoph czuiąc się nareszcie pokonanym, szukał ocalenia w mieście Kap. Nastąpiło potém zawieszenie broni; Christoph utrzymał się w Kap, a Pethion rządził w Port-au-Prince. Pierwszy umocnił nadzwyczaynie mieysce schronienia swoiego i opanował cały handel miasta tak dalece, że wszelki dowóz sam skupował, a dopiéro każdy od niego mógł się opatrzyć w potrzebne towary. Uciemiężaiąc również właścicielów gruntowych, stał się każdemu nienawistny przez swoią dziką i krwi chciwą samowolność, i czynił Kray nieszczęśliwym. Poddani iego żyią po większéy części w lasach i uprawiaią tylko tyle gruntu, ile do ich wyżywienia potrzeba. Woysko iego iest w naybiednieyszym stanie, wyiąwszy około 1000 iazdy, która iest dobrze ubrana i uzbroiona. W mieście Kap żyie ieszcze 6 białych w podeszłym wieku; ale przybywaią tam zawsze kupcy Angielscy i Amerykańscy, a piérwsi maią Konzula. Pethion zaś kraiem iemu podległym rządząc z mądrością i dobrocią, iedna sobie miłość u wszystkich mieszkańców, i czyni Kray szczęśliwym. Taki był stan rzeczy dnia 9 Marca r. b., gdy Kapitan Amerykański Jakob z Kap wypłynął. Według późnieyszych wiadomości, Pethion wypocząwszy przez czas nieiaki i zebrawszy nowe siły, wyruszył znowu z znaczném woyskiem przeciwko swemu nieprzyiacielowi, i sądzono, że Christoph niedługo mu oprzeć zdoła."